

## Warszawa

### Scenariusz złapany w sieć

11.05.2007, AB

NA PLANIE Filmowcy amatorzy kręcą za pieniądze internautów Scenariusz złapany w sieć Podwórko przy ul. Ogrodowej. Na zielonej, odrapanej z farby ławce siedzi młody chłopak. Niespodziewanie podchodzi do niego ubrana na czarno dziewczyna. -To jego wielka, niespełniona miłość - wskazując na ciemnowłosą aktorkę, tłumaczy Artur Wyrzykowski, reżyser nagrywanego wczoraj filmu "Wszystko".



Według scenariusza ten romantyczny nastrój na planie zdjęciowym miała potęgować słoneczna pogoda. Nie wyszło -w czwartek jedną z kluczowych scen filmu trzeba było kręcić w strugach deszczu. Słońce imitowało silne światło z rozstawionych na chodniku lamp halogenowych.

- Tak to czasem bywa - reżyser tylko wzrusza ramionami. - Deszcz przyda się za to w kolejnej scenie, gdy aktor widzi tę dziewczynę całującą się z innym pod parasolem - pociesza zmęczoną czwartym dniem nagraniowym ekipę kilkunastu młodych ludzi.

- To ironia losu - śmieje się asystująca na planie Sylwia Obrycka z Komplikacji Warszawskiej, grupy filmowców amatorów. - Wypożyczyliśmy specjalny sprzęt do tworzenia sztucznego deszczu, a o pomoc w realizacji efektu poprosiliśmy Straż Pożarną.

Współpraca ze służbami miejskimi, z firmami zajmującymi się profesjonalną produkcją filmową czy statystami wolontariuszami nie byłaby możliwa, gdyby nie zainteresowanie, jakim cieszy się powstający właśnie film. Skąd ta popularność? 22-letni Artur Wyrzykowski to jedyny polski filmowiec, który pieniądze na swoją produkcję postanowił zebrać w Internecie. Już w październiku ubiegłego roku stworzył stronę [www.wszystko.net](http://www.wszystko.net). Nadal za pośrednictwem sieci można wesprzeć finansowo realizację tego krótkometrażowego filmu o miłości.

- Pomysł zrodził się z potrzeby. Byłem bez grosza przy duszy - opowiada dziś reżyser. - Uznałem, że łatwiej będzie zebrać drobne kwoty od internautów, niż pozyskać duże od sponsorów. Wszystkim wpłacającym Artur Wyrzykowski zagwarantował miejsce w napisach końcowych i gotową kopię filmu. Do tej pory składki dało ponad 300 osób. Wraz z nagrodą, jaką reżyser otrzymał od Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej, udało się uzbiarać już 30 tys. zł.

Kwota ta pokryje koszty zdjęć. Drugie tyle pochłonie postprodukcja. - W piątek zrobimy jeszcze kilka dokrętek i to właściwie będzie koniec pracy z kamerą - mówi reżyser.

Jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planem, film będzie gotowy w czerwcu. Gdzie będzie można go zobaczyć? Marzeniem Artura Wyrzykowskiego jest pokazanie go na dużym ekranie.

Anna Brzezińska 11.05.2007